Nr. 167. Kraków, Sobota 23 Lipca 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

***Kraków**, 22 lipca.*

Przez dwa tygodnie przeszło, wśród powszechnego zaciekawienia opinii publicznej, toczył się w stolicy bułgarskiej wielki proces polityczny o zamordowanie ministra Belczewa.

Geneza tego procesu sięga jeszcze czasów sprzysiężenia Panicy, albowiem wówczas już istniała owa tajna organizacya sił rewolucyjnych w Bułgaryi, wymierzona przeciwko rządom księcia Ferdynanda i jego pierwszego ministra, potężnego Stambułowa. Nowe sprzysiężenie, rozbite i zdemaskowane w obecnym procesie, powstało ze szczątków dawnych spisków, a zbrodnia, dokonana przez sprzysiężonych, była do pewnego stopnia aktem zemsty za stracenie Panicy.

Stambułow popełnił przed dwoma laty błąd polityczny, wydalając z Bułgaryi po straceniu Panicy kilkanaście osób podejrzanych, którym nie można było właściwie żadnej winy udowodnić, a których kompromitowały jedynie rusofilskie tendencye polityczne.

Wygnańcy owi udali się do Rosyi pod opiekę osławionego Towarzystwa dobroczynności i naturalnie znaleźli u hr. Ignatiewa, „przyjaciela Słowian“, jak najżyczliwsze przyjęcie. Powiększyli oni liczebnie owo niezadowolone, rewolucyjne żywioły emigracyi bułgarskiej, ożywione żądzą zemsty za doznane krzywdy i skutkiem tego tak podatne dla intryg rosyjskich, a tak niebezpieczne dla młodego księstwa bułgarskiego.

Uknuto nowy spisek — sprzysiężenie na życie Stambułowa i zamach na księcia Ferdynanda. Stambułow miał paść pierwszy z ręki skrytobójcy. Zabójcza kula, dla niego przeznaczona, minęła go jednak szczęśliwie, a ugodziła natomiast ministra Belczewa. Stało się to, jak wiadomo, w marcu przeszłego roku. I wówczas już nie było najmniejszej wątpliwości, że zbrodnia ta jest dziełem t. zw. „bułgarskiej propagandy czynu“, kierowanej i gorliwie popieranej przez Rosyę. Należało jednak przedstawić dowody. Rząd bułgarski z wielką energią i zręcznością wdrożył dochodzenie, i po roku udało mu się wreszcie zebrać dostateczny materyał dowodowy, aby pociągnąć do odpowiedzialności sądowej cały szereg osobistości. Znajdują się między oskarżonymi ludzie wszelkich warstw i najrozmaitszego poziomu moralnego. Najgłośniejszym, chociaż może mniej od innych winnym, jest Karawełow, były prezydent ministrów i rejent bułgarski po ustąpieniu ks. Battenberga, a dzisiaj przywódca opozycyjnego stronnictwa rusofilskiego. On był moralną osią spisku chociaż sam, o ile wiadomo, nie przyłożył ręki do zbrodni, — i o całą głowę przewyższał swych towarzyszów znaczeniem, moralną powagą i swym wpływem politycznym.

Obok tej wybitnej osobistości ugrupowali się inni oskarżeni: młodzi fanatycy, przez nieoględność wciągnięci do spisku; zręczni i przebiegli intryganci na usługach Rosyi; ambitni i pokrzywdzeni, zemstą pałający; wreszcie płatni mordercy, dla zysku jedynie trudniący się zbrodnią. Nie wszyscy jednakże spiskowcy stanęli przed sądem; kilku z nich umknąć zdołało, — a co najważniejsze, właściwi zbrodniarze, wykonawcy zamachu, bracia Tufekcziew znajdują się w bezpiecznem dla nich państwie cara, gdzie tylu zbrodniarzy ukryto, a tyle krwi niewinnej przelano. Tam sprawiedliwość nie może ich dosięgnąć, bo zbrodnia ich spełniona była w interesie Rosyi, za rosyjskie pieniądze.

W obecnym procesie, podobnie jak w wielu wielkich procesach politycznych, istotni winowajcy, którzy po za kulisami kierowali akcyą zbrodniczą, uchodzą sprawiedliwości, a kara spada na tych tylko, którzy użyć się dali za narzędzie.

Tu właściwą oskarżoną jest Rosya. Jej kreatury odpowiadają przed trybunałem bułgarskim, a ona sama — niestety — tylko przed trybunałem opinii publicznej. Surowy wymiar sprawiedliwości sądowej dosięgnie spiskowców bułgarskich; Rosyę czeka sprawiedliwość dziejowa, a na teraz potępienie opinii publicznej.

I pod tym względem proces niniejszy ma wielkie znaczenie moralne. Napiętnował on ponownie, wobec ludów słowiańskich i wobec Europy, przewrotną i zbrodniczą politykę Rosyi, która mieni się orędowniczką prawa i lojalności międzynarodowej i wiecznie powołuje się na traktaty, a sama zmierza do swych ambitnych i zaborczych celów za pomocą intryg, zbrodni i w tajemnicy, za rosyjskie pieniądze uknutych rewolucyj.

W toku śledztwa i samego procesu zdemaskowano zupełnie, na podstawie autentycznych dokumentów, tak zwaną bułgarską propagandę czynu. Udowodniono, że miała ona główną siedzibę w Odessie, pod opieką władz rosyjskich i dziesięć filij rozsianych na półwyspie Bałkańskim, z których dwie najważniejsze znajdują się w Belgradzie i w Konstantynopolu... Prócz tego propaganda utrzymywała cały szereg komitetów rewolucyjnych w Bułgaryi, przeważnie za rosyjskie pieniądze, które napływały przez rosyjską agencyę dyplomatyczną w Bukareszcie. Najważniejszym atoli jest fakt, dowiedziony sądownie, że wszystkie owe rewolucyjne komitety były w ścisłych stosunkach z głośnem „Słowiańskim Towarzystwem dobroczności“ w Petersburgu, które, jak wiadomo, ma półurzędowy charakter i składa się z rosyjskich urzędników państwowych — generała Ignatiewa, oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa, tajnego radcy Sablera, jednego radcy miejskiego i dwóch profesorów uniwersytetu.

Udowodniono również, że na cele rewolucyjnej propagandy i na spiski w Bułgaryi poświęciła Rosya olbrzymie sumy z funduszu, odebranego od Bułgaryi pod pozorem długu okupacyjnego. Nie od rzeczy tu będzie przypomnieć, że kiedy Bułgarya miała płacić dług okupacyjny, car uniesiony wspaniałomyślnością oświadczył, iż pieniądze te nie wyjdą z Bułgaryi, lecz pozostaną w kraju na cele użyteczności publicznej. I istotnie w kraju pozostały, a świat przekonał się obecnie, na jakie to szlachetne, humanitarne cele zostały użyte.

Tym sposobem proces o zamordowanie Belczewa wykazał z całą jasnością, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości, wspólnictwo i solidarność urzędowej Rosyi z bułgarskimi spiskowcami i skrytobójcami politycznymi i z całą akcyą rewolucyj i wichrzeń na półwyspie bałkańskim.

Europa pamiętać będzie o tem w chwili, gdy przyjdzie do radykalnego załatwienia kwestyi wschodniej; a ludy słowiańskie wyciągną z procesu tego nową naukę dla siebie i przekonają się, jaką to opiekunkę mieć mogą w Rosyi — i może nareszcie spadnie łuska z oczu tym zaślepionym, którzy w kolosie północnym chcą widzieć moralnego wodza Słowiańszczyzny.

Surowy wyrok dotknął spiskowców bułgarskich, z których kilku skazano na śmierć, innych na karę wieloletniego więzienia. Ale też społeczeństwo bułgarskie ma prawo bronić się przed złoczyńcami, dybiącymi na bezpieczeństwo państwa i narodu, i niepodobna odmówić słuszności prokuratorowi, który wyraził się, że „sędziowie bułgarscy wydadzą wyrok, nie myśląc o tem, co powiedzą za granicą gdzie inny rozwój inne stworzył prawa i stosunki“.

Bułgarya musi się bronić energicznie przeciwko niebezpiecznym wrogom: przeciwko przewrotności rosyjskiej i rosyjskiemu złotu, i im potężniejszym wróg, tem większy tryumf małego państwa bułgarskiego i tem chwalebniejsze zwycięstwo bułgarskiego narodu, który, tak chlubnie broniąc sztandaru słowiańskiej wolności, wielokrotnie już złożył wobec Europy dowody niespożytej swej siły i własnej energii, a zarazem dał świadectwo światu o politycznej dojrzałości ludów słowiańskich.

O sympatye dla Rosyi.

Zamknięta wczoraj sesya austryackiej Izby poselskiej, pozostanie zapewne w czułej pamięci p. Vaszaty'ego i rusofilów austryackich w ogóle. Jakiemikolwiek względami taktycznemi panowie ci chcieliby usprawiedliwiać swe dążności „panslawistyczne“, względy te tłomaczyć ich nie mogą, gdy każdy dzień niemal nowych dostarcza dowodów, że Rosya obok narodowości własnej i prawosławia nie znosi żadnej narodowości innej, ani słowiańskiej, ani niesłowiańskiej, gdyby zachować chciały język własny i religię.

Jak Rosya pojmuje swoją opiekę nad Słowiańszczyzną, najdosadniejszym tego dowodem była i jest Polska. Co Rosya z narodem polskim mogła była zrobić, gdyby chciała dotrzymać zobowiązań, — a co z nim zrobiła i co robi dzisiaj? Jeśli zaś tego za mało, toż przecież na Bałkanach najlepiej dowiodła dzisiaj Rosya, jak pojmuje swą opiekę „słowiańską“ i dokąd zdąża jej polityka.

Czas więc był największy, aby do przytomności doprowadzić p. Vaszaty'ego i pokrewnych mu duchem i kwestyę rusofilstwa we właściwem postawić świetle. Mowy pp. Szczepanowskiego i Barwińskiego staną się bezwątpienia silną linią demarkacyjną pomiędzy austryackimi moskalofilami z jednej, — a Polakami i narodowcami ruskimi z drugiej strony.

Prasa wiedeńska powitała wystąpienie p. Szczepanowskiego i Barwińskiego z uznaniem.

„Obaj mowcy. — pisze *Neues Wiener Tagblatt* — zcharakteryzowali rosyjski system wytępiania wobec Polaków i Rusinów i skonstatowali, że narodowość ich w Rosyi największego ma wroga. Cała Izba wybuchała demonstracyjnemi oklaskami, gdy jeden z Polaków zawołał do Vaszaty'ego, aby sobie poszedł do Rosyi. Vaszaty miał jeszcze śmiałość usprawiedliwiać swoje usposobienie i dawać nauki Polakom i Rusinom.“

Zaś *Wiener Tagblatt* (Szepsa) pisze w tej sprawie:

„Poseł Szczepanowski mówił jak Polak, obrażony w swych uczuciach narodowych, lecz mówił także jako człowiek, którego uczucie ludzkości wzburzyć się musi wobec brutalności, jakich widownią jest codziennie państwo cara. Posłowie Vaszaty i Lueger mieli sposobność z mowy Szczepanowskiego przekonać się, jak wygląda system rządowy państwa, który oni uwielbiają, a który z austryackim porównywać się poważają. Mowa Szczepanowskiego wywołała poruszenie w całej Izbie. Wszystkie inne wywody, jakie słyszano w dyskusyi nad ustawami walutowemi, pozostały daleko poza przemówieniem p. Szczepanowskiego.“

Prasa półurzędowa wiedeńska, tak stara *Presse*, jak *Fremden Blatt*, kładą nacisk na polityczne znaczenie mowy Szczepanowskiego, na część jej, określającą stosunek Polaków do rządu austryackiego, — a nawet *Neue Freie Presse* nie mogła mowom pp. Szczepanowskiego i Barwińskiego nie przyznać racyi.

Jednem słowem stoczono walną bitwę z p. Vaszatym, którego dziwaczne i uporem dziecka nacechowane poglądy mniejby nas zajmowały, gdyby nie to, że poseł ten jest członkiem klubu młodoczeskiego, który nie zdobył się dotąd na odwagę i nie oświadczył publicznie, czy solidaryzuje się z poglądami politycznemi p. Vaszaty'ego.

Sprawy szkolne.

***Lwów**, 22 lipca.*

(*Termina egzaminów dojrzałości w terminie jesiennym. — Z Rady szkolnej krajowej*)

Ustne egzamina dojrzałości w terminie jesiennym rozpoczą się:

1) W gimnazyum akademickiem we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 15 września b. r.

2) W gimnazyum drugiem we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 15 września bieżącego roku.

3) W gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 19 września b. r.

4) W gimnazyum czwartem we Lwowie egzamina poprawcze dnia 27 września bieżącego roku.

5) W szkole realnej we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 21 września bieżącego roku.

6) W gimnazyum św. Anny w Krakowie egzamina poprawcze dnia 15 września bieżącego roku.

7) W gimnazyum św. Jacka w Krakowie egzamina całe i poprawcze dnia 17 września bieżącego roku.

8) W gimnazyum trzeciem w Krakowie egzamina poprawcze dnia 16 września bieżącego roku.

9) W szkole realnej w Krakowie egzamina całe i poprawcze dnia 26 września bieżącego roku.

Abituryenci szkół średnich lwowskich i krakowskich, przeznaczeni do egzaminów poprawczych, zgłosić się mają przynajmniej trzy dni przed podanym wyżej terminem do dyrekcyi tego zakładu, w którym przed feryami poddawali się egzaminowi dojrzałości; abituryenci innych szkół średnich do egzaminu poprawczego przeznaczeni, zgłosić się mają w tym samym czasie do dyrekcyi jednej ze szkół średnich lwowskich lub krakowskich. Abituryenci, którym pozwolono po feryach przystąpić do całego egzaminu dojrzałości, winni zgłosić się do dyrekcyi tej szkoły średniej, w której pozwolono im zdawać egzamin, przynajmniej na 8 dni przed oznaczonym powyżej terminem.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 19 lipca 1892:

1) Przyznać Janowi Biczajowi, profesorowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, czwarty dodatek 5 letni od 1 lipca 1892.

2) Zamianować: Stanisława Juźwę, kierującym nauczycielem, a Franciszka Zielińskiego, Juliana Oryszkiewicza i Teodora Strzelbickiego, nauczycielami szkoły ludowej w Zbarażu; Antoniego Znrakowskiego, kierującym nauczycielem szkoły ludowej w Zbarażu; Jana Soczyńskiego, nauczycielem szkoły ludowej w Zarudziu; Stefana Arbesbauera w Tatarach; Jadwigę Adamską, nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle; Władysława Widajewicza, starszym nauczycielem szkoły ludowej w Mikulińcach; Michała Haaka, nauczycielem w Kutkowcach; Ludwika Kniazia w Błotni; Grzegorza Oleksowa w Młodyńczu; Józefa Narolskiego w Dulibach; Tomasza Czajkowskiego w Budkowie; Michała Celewicza w Kniesiole; Paulinę Łukasiewicz w Podwysockiem; Stanisława Sawicza w Lisiatynie; Józefa Malicza w Babińcach ad Krzywcze; Izydora Karpińskiego w Górnej Wsi; Józefa Koszałkowskiego w Perespie; Jana Bojarskiego w Parhaczu; Stefana Kozija w Baranich Perełokach; Franciszka Krzemienieckiego w Worochcie; Jana Jougana w Romanowie; Józefa Gibę, nauczycielem starszym w Strzeliskach nowych; Józefa Hrankowskiego, nauczycielem w Łopusznie i Mieczysławę Scharffównę, starszą nauczycielką szkoły w Radomyślu.

3) Przekształcić szkołę ludową w Pistyni, powiatu Kossów, na 3-klasową od 1 września 1892.

Gazeta Lwowska.

Z Rady państwa.

Wczoraj odbyło się ostatnie w niniejszej sesyi posiedzenie Izby poselskiej. I na niem nie brakło skandalów antisemickich.

W załatwieniu naglących wniosków Trolla, Pacaka i Ruczki przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd, by zbadał szkody zrządzone wylewami i gradem w powiatach niższo-austryackich, czeskich i galicyjskich (mianowicie mieleckim) i że-

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

5

(Ciąg dalszy.)

— Trzeba dojść... — rzekła pani Błocka pani Wine i pannie Ludwice, gdy fakt do jej doszedł wiadomości.—Nie masz następstwa bez przyczyny.. Gdy dojdziemy przyczyny, będzie można następstwu zapobiedz...

— O przyczynę jam zapytywała... — odrzekła pani Wine.

— I cóż?..

— Niczegom się dopytać nie mogła...

— A pani?... — zwróciła się dyrektorka do panny Ludwiki.

— Zapytywałam i ja...

— I cóż?...

— Jedna drugiej powiada „gęba“ i tyle.. O żadnej innej nie dowiedziałam się przyczynie...

— Trzeba jednak tej chorobie zapobiedz, tak bowiem pozostać nie może...

III.

W rzeczy samej wesołość, jaka niespodzianie i bez wyraźnej przyczyny, opanowywała uczennice pierwszej klasy na pensyi pani Błockiej, posiadała znamiona jednej z owych epidemij moralnych, które po sobie w dziejach pozostawiły wspomnienia charakterystyczne. Pani Błocka pragnęła ją zniszczyć. Potrzebowała jednak poznać przyczynę, do poznania której przystąpiła przyjętą przez się metodą — nie działania bezpośrednio. Uważała ona, że wdawanie się z panienkami obniżałoby jej powagę. Dla tego trzymała się z daleka, w obłokach niby, i gdy słowo rzekła, słowo to być musiało rozstrzygającem w ostatniej instancyi. W ten sposób trzymała na wodzy nauczycieli i nauczycielki i zobojętniała intrygi, klujące się w gronie ludzi płci obojga, różnych wychowaniem, skłonnościami i temperamentem, trzymała oraz na wodzy tę gromadkę dziewczynek, panienek i panien, nurtowanych pragnieniami i chimerami. I w tym razie od reguły nie odstąpiła. Poleciła pani Wine i pannie Ludwice dojść przyczyny.

Panna Ludwika w dochodzeniu trzymała się drogi prostej. Patrzała, słuchała i kombinowała. Zafrapowały ją dwa szczegóły: ten, że się panienki nie śmieją gdy ona jest z niemi, i ten, że do śmiechu pobudza je w przemówieniach pani Wine głoska „o“ w wyrazach „kochane“ i „drogie“. Jakiż stąd wyciągnąć się dawał wniosek? Wywnioskować się nie dawało co innego, jak śmieszność chyba. Utwierdziły ją w tem postrzeżenia. W otwieraniu ust przez panią Wine dopatrzyła, w intonacyi jej wymawiania dosłyszała czegoś, co cechował akcent niezwykły, do uśmiechu pobudzający. W pobudzeniu tem domyśliła się przyczyny: tłumaczył ją wyraz, będący symbolem i hasłem, wywołującem efekt. Pozostawało jeszcze dojść, która z dziewczynek pierwsza śmieszność w wyraz ubrała. Dochodzenie to atoli wydało się jej śledztwem o ile zbytecznem, o tyle niewłaściwem, szkodliwem nawet.

Pani Wine ze swojej strony szukała winowajczyni i w tym celu dziewczynkę po dziewczynce na stronę brała i badała. Czyniła to ostrożnie, zaczynając od mówienia o czemś innem, o kwiatku, ptaszku, o lalce, o młodszej siostrzyczce, o starszym braciszku, o czemśkolwiek i, wiążąc niekiedy zgrabnie, niekiedy niezgrabnie przedmiot z przedmiotem, dochodziła do jądra rzeczy, do zapytania: która pierwsza wyraz wymówiła? Wyrazu tego jednak nie odnosiła do siebie i przez to błędną w dochodzeniu przyczyny kroczyła drogą. Dziewczynki oskarżały jedna drugą.

— To, proszę pani, Misia mi powiedziała...

Oskarżona składała na Kazię, Kazia na Lusię i t. d. Wśród mnogości oskarżonych siekierka tonęła. Na zapytanie: „Cóż w tej gębie śmiesznego?“ — każda prawie odpowiadała:

— Ja nie wiem co..

— Dlaczegóż się śmiejesz?...

— Nie wiem, dlaczego...

Któraś oskarżyła Zosię, z kolei więc i ją pani Wine na stronę wzięła. Było to już w późnej jesieni, nadchodziły święta Bożego Narodzenia i pani Wine wzięła je za punkt wychodni do zawiązania rozmowy.

— Pojedziesz na święta: cieszy cię to?...

— Cieszy... — odrzekła Zosia.

— Będziesz się bawiła z braciszkami, z siostrzyczkami...

— Ja nie mam braciszków, ani siostrzyczek...

— Samaś jedna?...

— Sama, pani...

— Nie będzieszże się nudziła?...

— O! nie...

— Masz kogo do zabawy?...

— Bawimy się z dziewczynkami wiejskiemi...

— To jest: ty się bawisz z niemi...

— Ja z niemi, one ze mną...

Miała pani Wine na ustach zapytanie, czy ojciec pozwala; lecz ponieważby zapytanie to odprowadziło ją od właściwego rozmowy przedmiotu, zadała zatem następujące:

— I śmiejecie się?...

— Tak.. czasami...

— Z czego?

— Z ró...ó.... z ró-ó żnych rzeczy...

— Na przykład?...

— Nie pamiętam... nie przypominam sobie...

W ostatnich Zosi odpowiedziach czuć się dawało zakłopotanie. Bąkała. Nie uszło to uwagi pani Wine i nasunęło jej na myśl, że nareszcie na winowajczynię istotną, na podżegaczkę natrafiła. Na domysł ten naprowadziło ją przyznanie się dziewczynki do wdawania się z dziewczętami wiejskiemi. „Złe towarzystwo“ — powiedziała sobie w duchu i dalej badanie prowadziła.

— A przypomnijże sobie...

Zosia oczęta do góry wzniosła, następnie główinę spuściła i w jeden się punkt na podłodze wpatrzyła.

Pani Wine patrzyła na nią z tym w oczach wyrazem, który mówi: „A! trzymam zdobycz“. Po chwili odezwała się:

— Biegacie.. co?..

— Tak... — odparła dziewczynka i, przypomniawszy sobie nagle, podchwyciła: — Raz Paraska Horpyniaczka biegała, biegała i... wywróciła się.. I myśmy się śmiały...

— Śmiałyście się... z czego?...

— Z tego, że się wywróciła..

— Było w tem co śmiesznego?...

— A... bo się ona tak wywróciła... tak... to... że... tego...

— W tem nie ma nic śmiesznego... — zaczęła pani Wine tonem sentencyonalnym. To nieprzyzwoitość... a nieprzyzwoitość jest zawsze wstrętną, nigdy śmieszną... Grzeczna panienka od nieprzyzwoitości się odwraca.. Tobie, moje droooogie dziecko, nikt, jak widzę, tego nie powiadał; dobrze więc, żeśmy na tę materyę trafiły: pomówimy o niej jeszcze trochę... A zatem śmiejesz się, gdy która z wiejskich dziewcząt upadnie....

— Nie!.. — podchwyciła Zosia.

— Wszakże, tylko coś sam powiedziała....

— Powiedziałam, że się Paraska wywróciła....

„Wybiegi“ — pomyślała sobie pani Wine i dalej indagacyę prowadziła:

— Ażeby się wywrócić, trzeba najprzód upaść... Upaść a wywrócić się na jedno wychodzi a różnica w tem tylko, że pierwszy wyraz jest przyzwoity, drugi nie przyzwoity.... Przejęłaś go z ust wiejskich dziewcząt, które cię nauczyły wyrazu: „gęba“....

Zosia milczała.

— Prawda?... — zapytała pani Wine.

Dziewczynka nie odpowiedziała.

— Wyraz „gęba“ nie używa się w przyzwoitem towarzystwie; jest na to wyraz: „usta“.

Zosia oczęta podniosła, na usta pani Wine spojrzała, głowę spuściła i usteczka swoje zagryzła.

— Ciebie tego wyrazu nieprzyzwoitego nauczyły dziewczęta wiejskie....

— Ach! nie... — zaprotestowała. Nie!...

— Jakże!...

— Myśmy nigdy o gębie pomiędzy sobą nie mówiły....

— Aleś ty ten wyraz pierwsza panienkom powiedziała?...

— Ja...

— No... a zatem: nie wynalazłaś go przecie... Znajdowałaś się w towarzystwie nieprzyzwoitem i wyraz nieprzyzwoity...,

— Nie!... — podchwyciła Zosia — myśmy o... o tym wyrazie.. nigdy, nigdy nie rozmawiały....

— Lecz on tu wyszedł od ciebie... — rzekła pani Wine dobitnie.

— Odemnie....

— To bardzo z twojej strony pięknie i chwalebnie, żeś się przyznała .. Mówienie prawdy i posłuszeństwo dla starszych jest w dzieciach zaletą wielką.... Powiedz-że mi jeszcze, moje kooochane dziecko: jeżeliś, jak utrzymujesz, wyrazu tego od włościańskich dzieci nie słyszała, to: od kogo?...

— Ja nie wiem.. — odrzekła Zosia powolnie.

— Nie pamiętam....

— Czyś miała w domu jaką nauczycielkę albo nauczyciela?...

— Państwa Romińskich....

— Pani Romińska... a... hm.... No... dobrze, żeś się przyznała....

(C. d. n.)

by zarządził, co potrzeba, celem ich wynagrodzenia.

Po kilku odpowiedziach ministrów na dawniej wniesione interpelacye — pomiędzy temi znana z telegramów wczorajszych interpelacya w sprawie sprowadzania kainitu, jako środka nawozowego, — z porządku dziennego przyjęto wnioski komisyi budżetowej w sprawie podniesienia miasta Pragi, poczem nastąpiło trzecie czytanie projektów walutowych.

Ustawę o zaprowadzeniu waluty koronnej przyjęto 174 głosami przeciw 87, ustawę zaś o konwencyi monetarnej z Węgrami — gdy wniosek Luegera o imienne głosowanie nie utrzymał się — przyjęto większością 158 głosów przeciw 108.

Lueger woła: Jest więc przecież 108 bohaterów!

Przewodniczący Chlumecky daje mu za to napomnienie, wskutek czego powstaje wrzawa na ławach skrajnej lewicy i Młodoczechów.

Gdy cztery inne przedłożenia walutowe przyjęto również w trzeciem czytaniu, zażądał Lueger od przewodniczącego cofnięcia danego mu napomnienia lub uzasadnienia go, gdyż okrzyk ten nikogo obrazić nie mógł.

Przewodniczący odpowiada, że o cofnięciu napomnienia nie może być mowy, gdyż wyszydzanie większości Izby uważa za ubliżenie parlamentarnej godności. (*Żywe oklaski w całej Izbie, krzyk i protesty u antisemitów.*)

Z kolei odczytano i załatwiono cały szereg petycyj. Między innemi polecono rządowi do troskliwego zbadania petycyę kilku gmin powiatu tarnobrzeskiego o zaradzenie ciągle trwającym i powtarzającym się uszkodzeniom pól przez dziki i o wynagrodzenie szkód dotąd zrządzonych.

W końcu przystąpiono do wyboru członków delegacyi. Z Galicyi wybrani zostali delegowanymi: Chrzanowski, Jaworski, Jędrzejowicz, Klucki, Mandyczewski, Popowski i Szczepanowski, zastępcami Henzel i Gniewosz Włodzimierz.

Wiceprezydent Chlumecky zamknął posiedzenie, dziękując Izbie za gorliwość w obradach i życząc wszystkim przyjemnych wakacyj i „do widzenia" w jesieni.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 lipca.

Izba poselska ukończyła wczoraj obrady w bieżącej sesyi. Najważniejszym przedmiotem tych obrad były przedłożenia w sprawie reformy monetarnej. Przedłożenia te przyjęły już obie Izby sejmu węgierskiego. Z ciał ustawodawczych ma się zatem oświadczyć o nich już tylko austryacka Izba panów. Komisya tej Izby wczoraj rozpoczęła obrady, które potrwać mają dni kilka. Posiedzenia Izby panów mają się odbyć dopiero 27 i 28 bm. poczem dopiero nastąpi formalne zamknięcie sesyi.

Komisya dla rozgraniczenia okręgów sądowych w Czechach odbyła zapowiedziane posiedzenie i załatwiła szereg spraw, zamieszczonych na porządku dziennym. Na posiedzeniu oświadczył przewodniczący czeskiego trybunału apelacyjnego, że gdy po ustąpieniu obu reprezentantów staroczeskiego stronnictwa p. Rieger odmówił zamianowania nowych delegatów, należy prowadzić obrady bez czeskich mężów zaufania. Oświadczenie to złożył prezydent niewątpliwie z upoważnienia rządu, jest więc wolą ministerstwa.

Z Królestwa Polskiego.

Z Królestwa Polskiego donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu* pod datą 18 b. m.:

„Młodzież, która ukończyła nauki prawa, nie została przypuszczoną do kandydatury na posady sądowe w obrębie Królestwa Polskiego. Uboższym trudno przychodzi zdobyć się na wyjazd w dalekie strony Rosyi, na przepędzenie tam kilka lat, w których kandydat nie otrzymuje pensyi — zatem cios ten przyprowadza do rozpaczy nietylko młodzież, ale i rodziny.

„Nie dość na tem — nietylko w obrębie Królestwa Polskiego — ale nawet w Rosyi ucisk młodzieży polskiej nie ustaje, wszystkie wyższe posady stały się dla niej nieprzystępne — dopiero po za Uralem (!) zostawiono im wolną arenę.

„Poważne umysły zaczynają na prawdę lękać się, aby te prześladowania nie popchnęły narodu do jakiego czynu nierozważnego.

„W Warszawie opowiadają sobie, że naczelnik żandarmeryi Brock miał się udać do Petersburga i na prywatnem posłuchaniu przedstawić carowi niebezpieczeństwo postępowania rządu, które rozgorycza ludzi i pozbawić ich może równowagi umysłowej. Wedle opowieści bogobojny monarcha miał odpowiedzieć: *„Pour le bonheur de la Russie — il faut écraser cette nation"*.

„Któż zgadnie, ile jest prawdy w tej wieści -- ale okoliczność, że się przyjęła, że naród ją sobie powtarza, świadczy o zupełnym braku zaufania do rządu. Dreszcz przejmuje na myśl, co nam jutro przyniesie.

Z Paryża.

Większa część dzienników paryskich, omawiając surowy wyrok w sprawie o zamordowanie Belczewa, widocznie z chęci przypodobania się Rosyi, występuje z ciężkiemi zarzutami przeciwko Bułgaryi i rządowi bułgarskiemu. Nawet *Temps* porzucił zwykły swój umiarkowany ton i nie może znaleść dość silnych wyrazów oburzenia z powodu tego procesu. *Temps* nazywa Stambułowa „małym Robespierrem", który wymyśla spiski, aby oddać głowy swych przeciwników pod topór kata. Dzienniki francuskie posuwają się do twierdzenia, że całe oskarżenie w sprawie o zamordowanie Belczewa polegało na bladze, denuncyacyach i kłamstwach, a sąd był komedyą dla upozorowania krwawego gwałtu Stambułowa. *Temps* przepowiada Stambułowowi, że skoro stracenie Panicy dało powód do sprzysiężenia, którego ofiarą padł Belczew, to obecna sprawa wywoła trzeci spisek, który zmiażdżyć może Stambułowa jak uparte, nieroztropne dziecko. *Paris* mniema, że proces ten będzie wodą na młyn przeciwników Bułgaryi, ponieważ tego rodzaju procesy przygotowują tylko grunt dla poważnej rewolucyi, która zapewne rychło w Bułgaryi wybuchnie.

Petit Parisien donosi, że Paryż zawdzięcza czujności i przezorności policyi francuskiej i zagranicznej, że uwolnił się od całego szeregu nowych zamachów dynamitowych. Albowiem, według dziennika tego, rząd otrzymał w przeszłym tygodniu telegram z zagranicy, który sygnalizował rychłe przybycie do Paryża całej szajki niebezpiecznych anarchistów, przeważnie dezerterów armii francuskiej, którzy uplanowali szereg zamachów dynamitowych. Prefekt policyi zarządził niebawem niezbędne środki ostrożności, i wreszcie udało się policyi paryskiej pochwycić dwóch anarchistów, do szajki owej należących, przy których znaleziono istotnie dynamit i bomby oraz inne preparaty chemiczne.

Z Petersburga.

Telegram *Agencyi Północnej* donosi, iż ogłoszono urzędownie nominacye inżynierów komunikacyi do czuwania nad zarządzeniami przeciwko zawleczeniu cholery na drogach wodnych: inż. Sałowa na oddziale Wołgi między Rybińskiem i Niższym Nowogrodem z wpadającemi do niej rzekami i na kanałach systemu Maryjskiego; — inż. Gołowaczewa na Dnieprze z dopływami i inż. Lochtina na Dniestrze.

Ostatnie wiadomości o przebiegu epidemii w Rosyi brzmią cokolwiek pomyślniej. W Baku śmiertelność zmniejsza się, albowiem w dniu 18 lipca zachorowało tam tylko 22 osób, umarło 13. W gub. astrachańskiej śmiertelność także się cokolwiek zmniejszyła.

Urzędowa gazeta sądowa donosi, że sprawy zaburzeń w guberniach astrachańskiej i saratowskiej oddani zostaną pod sąd wojenny.

Graždanin dowiaduje się, że dowódcy dywizyj, konsystujących w okręgu kazańskim, rozkazano, w przewidywaniu dalszych rozruchów, spełniać wszelkie żądania gubernatorów o komenderowanie wojsk dla utrzymania porządku.

Według ogłoszonego niedawno rozporządzenia o inspekcyi rządowej na kolejach żelaznych, lokalne inspekcye zostaną skasowane, natomiast utworzona zostanie inspekcya centralna z inspektorem głównym na czele, w komplecie 12 inspektorów, oraz kilku innych urzędników pomocniczych. Inspektor główny przedstawiać będzie ministrowi komunikacyi swoją opinię w sprawie mianowania urzędników kolejowych, a w pewnych wypadkach będzie miał prawo żądać natychmiastowego usunięcia urzędników. Nowe to rozporządzenie ma być uzupełnieniem rozporządzeń kolejowych i kolejowej polityki ministra Wittego.

Kronika.

Kraków, 22 lipca.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie po południu o godzinie 6 minut 15 i o tym czasie najwcześniej odbierać można nasz dziennik w lokalu Administracyi przy ulicy św. Jana l. 13.

Wzmiankę tę czynimy dlatego, że obecnie już o godzinie 5 po południu gromadzi się w Administracyi służba, wysłana przez prenumeratorów po numer dziennika, niepotrzebnie marnując czas i narażając ekspedycyę dziennika na zarzuty, że spóźnia się w załatwianiu swych czynności.

Podróż inspekcyjna prezydenta Bilińskiego. Piszą nam z Salcburga: „Prezydent kolei państwowych dr. Biliński odbywa obecnie podróż inspekcyjną na linii Salzburg Innsbruck-Bregencya. W podróż tę objęta jest także wycieczka do kąpieli Gastein i po jeziorze Kostnickiem (*Bodensee*). W Salzburgu przyjęcie nie wystąpiło z ram urzędowych, lecz znać było w niem serdeczność. Z początku panowało pewne uprzedzenie u Niemców przeciw Polakowi na tem wpływowem stanowisku, lecz dziś już są ci uprzedzeni zadowoleni z tej zmiany w prezydenturze".

Zwiedzanie salin wielickich. Z powodu urodzin cesarskich urządzonem będzie dnia 14 i 15 sierpnia 1892 r., t. j. w niedzielę i poniedziałek zwiedzanie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na dobroczynne cele. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna.

Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dlatego komitet podaje do wiadomości, że biletów wyłącznie w Krakowie w księgarni w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek nr. 17 I piętro, oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie $1^{3}/_{4}$ popołudniu.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 popołudniu, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 35 wieczorem.

Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem posiedzenie nadzwyczajne w sali wykładowej prof. dra Łazarskiego (ul. św. Anny, *Collegium phisicum*). Na porządku dziennym sprawa cholery.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, samowolnie przebywające za granicą, wezwane zostały do powrotu przez władze moskiewskie: Jan Bąkowski 37 lat, Teofil Karol Burcz 33 lat, Michalina Zofia Wanda Biernacka 28 lat, Aniela Karolina Biernacka 29 lat, Mateusz Czempiński 44 lat, Wacław Jan Kownacki 26 lat, Celestyna Jadwiga Korzeniowska 39 lat i syn jej Michał Tadeusz Korzeniowski 18 lat, Bronisław Teofil Malczewski 31 lat, Weronika Michalczykowa 28 lat, Aniela Jadwiga Popławska 40 lat, Karol Szutycki 41 lat i Henryk Jan Wilgocki 32 lat.

Komisarz rządowy w Świątnikach. Z powodu zbyt długiego pobytu komisarza rządowego w Świątnikach piszą nam:

„Od roku przeszło gmina nasza zostaje w stanie wyjątkowym. Nadesłany, jako komisarz dla naszej gminy, urzędnik Wydziału krajowego wypełnił swą funkcyę z całą skrupulatnością, i gdyby pobyt jego nie narażał gminy naszej na zbytnie wydatki, to niechajby sobie ten pan i lata u nas siedział. Zważywszy jednak, że gmina Świątniki jest uboga, żadnego majątku nie posiada, a jedyny kapitał, jaki miała otrzymać za wykupno propinacyi, zamiast 23.700 złr., zmalał do ośmiu (!) tysięcy złr. — to dalszy pobyt delegowanego komisarza byłby tylko ruiną dla mieszkańców, którzy samych podatków bezpośrednich w należytym czasie zapłacić nie mogą, podczas gdy p. komisarz 90 złr. miesięcznie z kasy gminnej pobiera. Bardzo być może, iż p. komisarz o odwołaniu swem nawetby i nie pomyślał, więc my sami dla dobra i uspokojenia gminy życzymy sobie, aby ten stan wyjątkowy mógł co rychlej ustąpić".

Maków, 20 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Drogę, łączącą gminę Grzechynię z Makowem, przecina rzeka Skawa. Zamiast mostu znajduje się na rzece kładka, a jak tutaj nazywają ława, którą kilka razy do roku Skawa zabiera.

Za staraniem Grzechynii, której mieszkańcy przez tę właśnie kładkę na Skawie mają dostęp do Makowa, gdzie jest kościół parafialny, Stowarzyszenie pożyczkowe, sąd i apteka, — wydział Rady powiatowej w Myślenicach uchwałą z dnia 30 października 1891 L. 5118 nałożył na gminę Maków i Grzechynię obowiązek ponoszenia wspólnych kosztów celem utrzymywania owej niezbędnej kładki.

Wskutek rekursu Grzechynii od powyższej uchwały myślenickiej Rady powiatowej, Wydział krajowy orzeczeniem z dnia 22 stycznia 1892 L 2030 nałożył obowiązek wyłącznego utrzymywania „ławy" na Skawie przez gminę Maków z własnych funduszów i polecił wydziałowi powiatowemu w Myślenicach zarządzenie dochodzenia, czyli gmina Grzechynia przyjęła kiedy obowiązek utrzymywania „ławy" na Skawie własnym kosztem. Gdy rzeczywiście taki obowiązek na gminie Grzechynii ciążył, polecono Radzie powiatowej, aby wezwała gminę Grzechynię do wypełnienia wynikającego zeń obowiązku, a ewentualnie, aby wydała ponowne orzeczenie w tej sprawie.

Rada powiatowa nadesłała na to odpowiedź pismem z dnia 23 czerwca 1892 L 1718, iż ława nie jest objęta ustawą drogową i takowemi (ławami) wydział nie będzie się zajmował, a Grzechynia może prosić Maków o wystawienie ławy na Skawie, albo gmina Grzechynia może własnym kosztem wystawić ławę na swem terytoryum.

Od powyższego pisma wniosła gmina Grzechynia zażalenie do Wydziału krajowego za pośrednictwem wydziału Rady powiatowej w Myślenicach, pod dniem 5 lipca 1892, — a tymczasem mieszkańcy Grzechynii, do 400 numerów liczącej, zmuszeni są, oczekując na załatwienie tak długo wlokącej się sprawy, rzekę Skawę w bród przebywać boso, szczególnie w dnie niedzielne i święta.

W czasie większej wody w Skawie komunikacya jest prawie niemożliwą. Bywały wypadki, że woda porywała przechodzącego w bród i unosiła z sobą. Oby już raz albo Rada powiatowa myślenicka, albo wreszcie sam Wydział krajowy wglądnął w tę sprawę i należycie załatwił. (*D. K. J.*)

Nowy Sącz, 17 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). W sobotę dnia 16 bm. o godzinie 6 wieczorem odbył się uroczysty akt poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach „Sokoła". Poświęcenia dokonał „Sokół" ksiądz Józef Wątorek w obecności umundurowanych „Sokołów", burmistrza, starosty i licznie zebranej publiczności. Po akcie kościelnym prezes „Sokoła" p. Lucyan Lipiński, notaryusz i zastępca burmistrza, odczytał donośnym głosem akt poświęcenia kamienia węgielnego pod nowe gniazdo „sokole". Zawiera on genezę „Sokoła" nowosądeckiego i historyczny rozwój, nazwiska wszystkich ofiarodawców i dobroczyńców, wreszcie obecny skład wydziału.

Po odczytaniu aktu tego i po podpisaniu go przez obecnych na uroczystości, złożono go wraz ze statutem Towarzystwa i spisem członków do przygotowanej urny szklannej, następnie cynkowej i wmurowano w cokół.

Następnie prezes „Sokoła" przemówił gorącemi słowy do zgromadzonych, zaczynając od słów: „A słowo ciałem się stało" — i oto z pod ziemi wyrasta po nad głowy nasz gmach." Z mowy tej podaję wam kilka ważniejszych ustępów. „Gdy z narodu — mówił szanowny prezes — niegdyś prawa światu dyktującego, którego hufce zdumiewały Europę walecznością, odwagą, siłą i wytrwałością, staliśmy się narodem wątłym i niedołężnym, gdy posiew Targowicy bujnie rozrastać się począł, gdy kraj nasz fizycznie zniedołężniał i wśród ludów do państwa naszego należących do najsłabszych się liczy, gdy stygnie zapał, a serca na szlachetne porywy bić ustają, ludzie dobrej woli powiedzieli sobie, że aby ratować naród z upadku, trzeba się jąć pracy organicznej, a pod hasłem, że tylko w zdrowem ciele gnieździ się silna dusza, założyli Towarzystwo sokole. To też myśl zdrowa zyskuje uznanie w coraz szerszych kołach, a przeciwnicy nasi zaczynają na nas innem okiem spoglądać, a kiedy żelazny a niegdyś przepotężny ekskanclerz niemiecki nie wahał się wypowiedzieć bez ogródki z najwyższym cynizmem zasadę: „siła przed prawem", my odważamy się wprost kłam mu zadać, mówiąc, że tam tylko siła, gdzie prawo. Na naszym sztandarze wyryte są hasła: *prawo, sprawiedliwość i karność*, pod któremi przyszłe, a daj Boże! niedalekie odrodzenie Ojczyzny, w imię której poświęcamy wszystkie nasze siły i całą naszą pracę. W tej myśli i przekonaniu, że zdołamy wychować młode pokolenia w zdrowiu, sile i karności, przystąpiliśmy do budowy gmachu bez funduszów i zasobów, w nadziei, że naszą myśl szlachetną ogół należycie oceni i zrozumie i że ona znajdzie w nim szczere i silne poparcie. Obywatele! spojrzyjcie na pobratymców naszych Czechów, którzy w ojczyźnie swej, mniejszej od naszego kraju, liczą 30.000 Sokołów a u nas jest ich zaledwo $^{1}/_{10}$ część; nie dajcie się zawstydzić wobec kraju i zagranicy i wstępnijcie gromadnie w nasze szeregi, abyście wkrótce zawołać mogli, że co „Polak, to „Sokół" i to „Sokół duszą i ciałem"! Niech mi jeszcze tutaj wolno będzie złożyć reprezentacyi grodu naszego serdeczne podziękowanie za szczere poparcie, jakiego nam użycza i podziękować z całego serca zacnym ofiarodawcom, którzy się do budowy naszej przyczynili i przyczyniają. Dążności i cele nasze są święte, szlachetne i czyste, a kończę życzeniem, aby ten dom, którego fundamenta właśnie poświęciliśmy, stanął co rychlej na ozdobę, chlubę i pożytek naszego miasta, Ojczyzny i narodu!"

Po tej wzniosłej uroczystości odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Sokoła". Uchwalono na niem jednogłośnie: po utworzeniu związku Towarzystw sokolskich do tegoż przystąpić i ze względu na stan hipoteczny realności do „Sokoła" należącej zmienić nazwę: „Filia lwowskiego Tow. gimnastycznego" na: „Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Nowym Sączu".

Przy tej sposobności notujemy smutny fakt, że tak zwane obywatelstwo okoliczne od udziału w obchodzie prawie zupełnie się usunęło.

W sprawie restauracyi teatru hr. Skarbka we Lwowie komisya, wybrana przez Radę miejską dla zbadania sprawy i postawienia wniosków, uchwaliła: Przystąpić do restauracyi teatru, a mianowicie wykonać te naprawy i rekonstrukcye, których przeprowadzenia domaga się namiestnictwo ze względów hygienicznych i bezpieczeństwa publicznego. Oprócz tego ma być amfiteatr odnowiony, loże na nowo odlakierowane i wytapetowane, kaloryfery naprawione i t. d. Koszta restauracyi teatru mają być podzielone na trzy części. Jednę część ponosi gmina, drugą dyrektor teatru, trzecią zaś kraj, i w tym kierunku mają być poczynione odpowiednie kroki. Część kosztów, przypadająca na dyrekcyę teatru, ma być spłacona w czterech latach i ściągana będzie z subwencyi gminy. Urząd budowniczy ma natychmiast przystąpić do restauracyi sali.

Personal teatrów warszawskich, jak się dowiaduje tamtejsza *Gazeta Polska*, zmniejszony ma być o 100 osób, częściowo zwolnionych, głównie z pomiędzy wysłużonego, lub zbytniego i mało czynnego personalu opery, dramatu i baletu, oraz służby teatralnej.

Z Warszawy donoszą: Zarządzający ministeryum komunikacyi wydał rozporządzenie do wszystkich zarządów kolejowych, aby o każdym pojedynczym wypadku pojawienia się cholery w okolicy danej kolei lub w pociągu zarządy natychmiast zawiadamiały ministra komunikacyi i inspekcyę główną. W myśl odnośnych rozporządzeń dyrekcya kolei nadwiślańskiej gorliwie przestrzega, aby w jak najkrótszym czasie wszelkie zarządzenia sanitarne były uskutecznione, a terytoryum i inwentarz kolejowy, pod względem zdrowotnym, doprowadzone były do stanu pożądanego. W tym też celu zarząd kolei wydaje wiele rozporządzeń, a organy podwładne ściśle i pospiesznie je spełniają. Główne warsztaty mechaniczne na Pradze nadwiślańskiej zajęte są przeróbką dziesięciu wagonów towarowych na sanitarne, które kursować będą przy każdym pociągu osobowym. Przedmioty i zapasy lecznicze, w które wagony sanitarne mają być zaopatrzone, już są przygotowane i w tych dniach wagony te będą zupełnie przysposobione do użytku. Służba sanitarna, przy pomocy naczelników dystansów i zawiadowców stacyj, prawie już ukończyła oględziny wszystkich mieszkań na stacyach i linii, oraz piwnic, rowów, placów, kanałów i ustępów i zarządziła potrzebną desinfekcyę różnych urządzeń kolejowych. Niezależnie od tego zarządzoną została reparacya mieszkań i tych wszystkich urządzeń kolejowych, które w myśl odnośnych przepisów sanitarnych, winny być w zupełnym porządku.

Przeciw pijaństwu wydał list pasterski ks. biskup Pełesz i kazał go wraz z błogosławieństwem pasterskiem odczytać w cerkwiach i w kazaniach często w roku nań się powoływać.

Elektryczność na kolejach. Najtańszy i najpraktyczniejszy sposób oświetlania pociągów kolejowych elektrycznością wynalazł w Ameryce prof J. F. Mc Elnay w mieście Lausing w stanie Michigan. Nowość ta zasadza się głównie na zużytkowaniu siły, nadanej obrotem osi pod lokomotywą do wywiązywania elektryczności. Dynamo-maszyna, ważąca zaledwie 300 funtów, jest przymocowana pod parowozem, a dla zabezpieczenia od kurzu, deszczu, śniegu, lub w ogólności wpływów zewnętrznych, wynalazca okrył ją pancerzem metalowym. Urządzenie to jest obrachowane na to, aby zużytkowywało tylko siłę wytwarzaną pędem pociągu. Maszyna więc w początku biegu pociągu i na stacyach nie będzie czynną, ale zato przewyżkę elektryczności, wywiązanej w pełnym biegu, zbierać będzie w akumulatorach, które w każdym wagonie mają się znajdować. Oświetlenie będzie dowolnie powiększane, lub zmniejszane, tak wewnątrz wagonów, jak i w latarniach przed lokomotywą. Druty przeprowadzone pod pociągiem mogą być dowolnie łączone, lub rozłączone. Akumulatory w wagonach służyć będą do oświetlania w czasie postoju pociągu, jako też w początku biegu, zanim ten dojdzie szybkości 13 mil ang. na godzinę.

Drobne, ale charakterystyczne zajście podczas przechadzki szkolnej. Z Kościana piszą do *Posener Lehrer Ztg.*, że w dniu 12 b. m. podjęły niższe klasy tamtejszej katolickiej szkoły przechadzkę do miejskiego lasu. „Gdy około godziny 8 wieczorem — pisze korespondent — zabierano się do powrotu, wezwali jeszcze nauczyciele do zaśpiewania niemieckiej piosneczki. Zaledwie usłyszeć się dały głosy uczniów, przystąpiło kilku Polaków i zakazali śpiewać niemieckie pieśni, dodając, że nie jest wolą cesarza Wilhelma, by Polacy byli germanizowani". Doniesienie swe kończy korespondent słowy: „Zajście to charakteryzuje ogólne położenie. Coraz piękniej się dzieje!"

Sprawozdawca *Posener Lehrer Ztg.* jest widocznie mniemania, że przeznaczeniem szkoły u nas jest germanizowanie polskich dzieci. Inaczej bolałby porówno z rodzicami Polakami nad tem, że w katolickiej szkole w Kościanie nie mają polscy uczniowie sposobności nauczenia się polskich piosneczek, i że nauczyciele uważają za stosowne kazać się drobnym dzieciom polskim wobec swych rodziców produkować pieśnią niemiecką, której słów wcale nie rozumieją.

Odkrycie historyczne. *Niederschlesischer Anzeiger* donosi, że we czwartek przeszłego tygodnia w godzinach popołudniowych otwarto w Głogowie podziemia tumskie, nie otwierane już od pół wieku. Prof. dr. Knoetel spodziewał się znaleść w grobach tych cenną i ważną dla dzieł starożytności śląskich figurę kamienną. W obecności kilku osób zstąpiono w podziemia. Przy blasku światła spostrzeżono nasamprzód dwie trumny miedziane z bogatemi obiciami złotemi. Nowsza z tych trumien nosiła napis z r. 1727; trumna ta miała nadto herb pięknie i artystycznie wyrobiony ze złota. W trumnach, których wieka uchylono, znajdowały się tylko szczątki kości. Spodziewanej jednak figury nie było z początku widać. W końcu znaleziono ją jednak w spróchniałych resztkach drzewa. Jest to figura z ciosowego kamienia, mająca wysokości 1 82 metr., a przedstawiająca księżniczkę głogowską Hechtyldę, która żyła w wieku XIII. Głowa figury, przedstawionej w postaci leżącej spoczywa na poduszce z ciosowego kamienia, z którą jednę stanowi całość. Księżna ma na sobie szatę fałdzistą. W jej nogach spoczywa głowa karła („karzeł z czerwoną głową"). — Groby zamknięto znów następnie. Professor Knoetel wygotował rysunek tej figury, mającej podobieństwo z inną istniejącą figurą z owych czasów. Grube wykonanie tej figury okazuje, że sztuka rzeźbiarska jeszcze u nas wówczas nie zbyt była wydoskonalona.

Przewożenie ogni sztucznych koleją może być bardzo niebezpiecznem dla podróżnych. W tych dniach w pociągu pocztowym kolei nadwiślańskiej, wychodzącym z Warszawy do Mławy, w wagonie trzeciej klasy nastąpił wybuch ogni sztucznych, rakiet i gilz z nabojami, które jeden z pasażerów wiózł w kuferku, umieszczonym na półce. Wagon napełnił się dymem, a podróżni zostali obrzuceni gradem iskier i wszyscy zaczęli się cisnąć ku wyjściu, które tym sposobem zatarasowano. Wybuchy zaczęły się ponawiać, a ściany wagonu palić. — Wtedy niektórzy z pasażerów poczęli wyskakiwać przez okno na plant kolejowy. Maszynista Nieniewski, wyjeżdżający podówczas z remizy, zoczywszy co się dzieje, dał sygnał trwogi, pociąg zatrzymano i ogień w zarodzie szybko ugaszono. Osób, dotkniętych w tym wypadku, jest około 20, również wiele pakunków uległo zniszczeniu. Jednę z pasażerek, najciężej poparzoną i rozbitą, odwieziono do szpitala starozakonnych w Warszawie. — W napół zwęglonej walizie, do własności której nikt się nie przyznał, znaleziono jeszcze kilka paczek ogni sztucznych.

Wierny pies. Pod Orleanem pies, przywiązany serdecznie do trzyletniego synka swych państwa, obronił go w lesie przed ukąszeniem żmii. Chłopczyk zostawiony w lesie przez służącą, usnął na trawie; pies ułożył się przy nim. Nagle służąca, która zapuściła się między drzewa, usłyszała skowyczenie psa. Powróciła tedy czemprędzej: chłopiec spał; tuż obok niego leżała zagryziona żmija, a pies, ukąszony przez nią, wił się. Nim służąca doszła z chłopcem do domu, pies, który wlókł się za nimi, zdechł, opuchły na całem ciele.

Kto oszczędniejszy? W jednej ze swoich mów wyborczych Gladstone zaznaczył, że wigowie są daleko od torysów oszczędniejsi. Pierwsi przez czas sześcioletnich rządów mimo wojny wydali 516 milionów funtów (ładna przecież sumka!), gdy drudzy również przez następne sześć lat, zupełnie pokojowych, roztrwonili sumę 563 milionów funtów. Równocześnie za wigów dług narodowy zmniejszył się o 167 milionów, gdy torysi zmniejszyli go jedynie o 152 miliony. Przyczyną tych wydatków nadmiernych są — według Gladstone'a — rządy w Irlandyi.

Cholera. Dowcipną legendę wschodnią o cholerze podaje *Tyfliski Listok.* Brzmi ona tak:

Pewien mułła, jadąc na ośle do miasta, spostrzegł straszne widziadło, postępujące tuż za nim. Osłupiały z przerażenia, biedny mułła o mało nie umarł, ale przemógł wreszcie strach i zapytał:

— Kto ty jesteś i czego żądasz?

I widzi ze zdziwieniem, że widziadło skłoniło mu się pokornie i rzecze:

— Imię moje jest Cholera. Przysyła mnie do tego miasta Bóg, abym zgładziła wszystkich grzeszących przed nim.

Mułła zapytuje, wielu grzeszników Bóg kazał jej zgładzić?

Cholera odrzekła: 500 ludzi.

— Słuchaj — ciągnie dalej mułła — przysięgnij mi, że nie porwiesz z tego miasta więcej, jak 500 ofiar!

Widziadło przysięgło, mułła więc zaproponował Cholerze, aby siadła wraz z nim na osła i dowiózł ją do miasta, gdzie rozstali się, przyczem Cholera powtórzyła przysięgę.

Po upływie dwóch lub trzech dni, gdy mułła pokończywszy swoje interesa, wyjeżdżał z miasta, zapytał: Ileż też ludzi umarło na cholerę? Odpowiedziano mu, że umarło 3000.

— Szachrajko! — krzyknął mułła, mając na myśli przysięgę widziadła — oszukałaś mnie!

Za miastem znów spotkał Cholerę i zgromił ją bardzo za oszustwo, na co jednak otrzymał odpowiedź, że z liczby 3000 zmarłych, 500 umarło na cholerę, a reszta... ze strachu.

Ze Stowarzyszeń.

= Walne zgromadzenie robotników szewskich odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. w sali Rady miasta o godz. 9 rano. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) W sprawie 10 godzinnej pracy. 4) Zniesienie pracy akordowej. 5) Podwyższenie płacy. 6) O stowarzyszeniu przemysłowem. 7) Wnioski i interpelacye.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę 23 lipca: Na ogólne żądanie „Ptasznik z Tyrolu", operetka komiczna w 3 aktach Zellera.

W niedzielę 24 lipc: Po raz czwarty i ostatni „Wiceadmirał", operetka komiczna w 3 aktach Millöckera.

Echa kąpielowe.

Rymanów, 17 lipca. Patrząc na wlokące się wózki i powozy, które kilkakrotnie każdego dnia ciągną długim szeregiem ku zakładowi kąpielowemu, tak się do tego widoku przyzwyczaić można, że prawie żadnego nie doznaje się wrażenia, przypuszcza się nawet, że to z natury rzeczy tak jest i być powinno; ale kiedy wczoraj usłyszałem nieznane nawoływania trąbką (wiedząc o przyjeździe lwowskiej kolonii wakacyjnej i żywiąc dla tej małej drużyny szczególniejszą sympatyę) spojrzałem na liczne wózki, zapełnione po same brzegi dziatwą obojej płci i różnego wieku, — serce uderzyło raźniej i mimo woli jakaś troska, a z nią żal wcisnął się do duszy. Dziatwa ta bowiem w pierwszym zaraz dniu wakacyj zamiast oddać się rodzinie, opuszcza ją i w nadziei, że ręka Stwórcy przywróci jej zdrowie, spieszy do zdrojów.

Daremnie szukałem wzrokiem dra Józefa Żulińskiego, który corocznie jako główny kierownik kolonii zjeżdżał do Rymanowa; zacny profesor, przykuty do łoża boleści, musiał pozostać we Lwowie, może tylko myślą objął tę drogą dziatwę, której był opiekunem, której towarzyszył tyle lat i tyle trudów i bezinteresownego poświęcenia się podjął dla niej — nie zrażał się przeciwnościami i działał nie dla oka, czczej chwały i oklasków.

A teraz nieco z kroniki zakładowej, aby choć ogólnie przedstawić obraz zaszłych wydarzeń od poprzednio podanej do Waszego dziennika korespondencyi.

W zakładzie pomocy lekarskiej udzielają czterej lekarze, a liczba gości kąpielowych przenosi 600 osób.

Zabawy z tańcami, które odbywają się każdej niedzieli, mają powodzenie. Kilka zabaw, urządzonych dla dzieci na łączce i w sali dworca gościnnego były charakterystycznym obrazem, jak pp. dr. Dukiet i dyrektor zakładu p. Hartmann, w braku innych kierowników zająć potrafią dzieci, których liczna gromadka dwa razy w tygodniu zbiera się i przy dźwiękach muzyki, wśród uszczęśliwionych matek bawi się rozkosznie.

Przejezdni artyści dramatyczni, a w ich szeregu i Raul Koczalski, ów mały koncertant, produkowali się tutaj w pięknej sali dworca gościnnego.

W małym pawiloniku p. Stanisław Piątkiewicz wystawił bardzo pięknie wykonane rzeźby. Podobnemi wyrobami zaopatrzył bazary krajowe we Lwowie, Krakowie i Przemyślu. Od czasu do czasu chodzą po zakładzie górale, szukając tu zbytu na swe wyroby rzeźbiarskie i koszyki. Te ostatnie trwale i udatnie zrobione, atoli niepraktyczne, wyglądają jakby małe miseczki lub pudełka bez nakryć.

Prócz liczniejszego napływu gości, przybycia muzyki i oddania bilardu do użytku publicznego, charakterystyka zakładu małej uległa zmianie; rojno na ścieżkach wśród klombów i w lesie, gwarno na werandzie dworca gościnnego, a prześliczna pogoda, czasem tylko zmącona ciepłym deszczykiem, pozwala kuracyuszom swobodnie oddychać wonnem powietrzem, krzepić siły i cieszyć się nadzieją rychłego odzyskania zdrowia. *T.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przegląd emigracyjny**, dwutygodnik ekonomiczno społeczny, którego zamierzone wydawnictwo zapowiadaliśmy niedawno, pojawił się obecnie we Lwowie i przedstawia treść nader urozmaiconą.

W „słowie wstępnem“ określa redakcya bez frazesów i długich wywodów cel wydawnictwa. „Chcemy zagrzać szerszy nasz ogół inteligentny do myśli organizacyi wychodźtwa“. Nie ma to być zachętą do jeszcze tłumniejszego opuszczania kraju, przeciwnie chodzi o objaśnianie skutków wysiedlania, a w tem objaśnianiu na pierwszy planie leży ostrzeżenie przed nierozważnem wychodźtwem. „Rozpoczynamy nie od pomysłów osadniczych, od górnolotnie brzmiącej jakiejś polityki kolonizacyjnej, lecz od przedstawienia tego, co istnieje, od zużytkowania faktycznego materyału, jaki posiadamy, i jaki będzie nam ciągle w coraz większej mierze dostarczany.“ „Chcemy jednak, żeby drukowane nasze słowo dalekie było od frazesu, a najwięcej zbliżało się do czynu. Czynem bowiem będzie z naszej strony usiłowanie: 1) zapoznania szerszej publiczności z faktycznem stanem wychodźtwa naszego i istniejących już kolonij polskich, 2) nawiązania łączności rozrzuconych lub mniej więcej skupionych odłamów naszego plemienia z Macierzą, 3) podanie wiadomości potrzebnych tak dla opuszczających ją, jak dla powracających na jej łono, oraz dla największej już niezadługo liczby tych, którzy jej nigdy nie widzieli i na stałe nigdy do niej nie powrócą, lecz niemniej gorąco do Metropolii przywiązani być mogą.“

Oprócz spraw polsko-emigracyjnych, zamierza redakcya omawiać również losy bratniego wychodźtwa Rusinów, Słowaków i Litwinów, których już spora liczba wynosi się rokrocznie na obczyznę w towarzystwie naszej biedy wychodźczej.

W numerze okazowym *Przeglądu emigracyjnego* znajdujemy dalej nader interesujące prace: „O żywiole polskim w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej“, artykuł A. Hempla p. t. „Gorączka Brazylijska“, wraz z korespondencyą Stefana Barszczewskiego z Argentyny, spóźnioną nieco, niemniej jednak ciekawą, list hr. Leona Rogalskiego, misyonarza w Australii, „Polacy w Afryce“, „Wystawa przemysłu polskiego w Stanach Zjednoczonych“, „Przybycie do portów“ i Rozmaitości.

Przegląd emigracyjny jest pierwszem u nas pismem, poświęconem sprawie uorganizowania emigracyi polskiej w duchu narodowym. Byt pisma i spełnienie przezeń szczytnego zadania zależy od społeczeństwa, które uznania godnemu wydawnictwu powinno jak największego użyczyć poparcia.

Życząc z naszej strony szczerego powodzenia nowemu pismu, donosimy w końcu, że dwutygodnik ten kosztuje rocznie 4 złr., a redakcya i administracya znajduje się we Lwowie, ul. Brajerowska l. 20 *(ad)*

— **„O pielęgnowaniu zdrowia“.** Dla użytku ludu wiejskiego napisał dr. Józef Barzycki, lekarz powiatowy. W Krakowie. Nakładem Towarzystwa Opieki zdrowia. Cena 25 ct., za 20 egzemplarzy 4 złr, za 100 egz. 15 złr.

Książeczkę tę, obejmującą 140 stronic w 8-ce, napisaną zrozumiale dla każdego, a przytem fachowo, polecamy gorąco wszystkim, dbającym o stan zdrowotny ludności, zwłaszcza wiejskiej, tem bardziej, iż rozdział o „chorobach zaraźliwych“ podaje środki zaradcze wobec grożącej nam dzisiaj cholery.

— **„Myśli“** nr. 14 przynosi kilka zajmujących artykułów, a między innemi list o międzynarodowej wystawie teatralno-muzycznej w Wiedniu przez dra Monata, o Słowackim studyum tegoż autora, „Wolne myśli“, feleton K. Bartoszewicza, mieszczący humorystyczną korespondencyę ze Szczawnicy, wreszcie artykuł o naszej sztuce na wystawie w Chicago pióra malarza p. Antoniego Piotrowskiego. W feletonie mieści się dalszy ciąg powieści Zoli „Klęska“.

Dział ekonomiczny.

Widoki urodzajów w Rosyi. Wedle telegraficznych raportów o stanie urodzajów w całem państwie, nadesłanych do dnia 27 z. m, w guberniach, których istniały obawy co do urodzaju, skutkiem ostatnich deszczów zasiewy, jeżeli nie wszędzie, to przynajmniej w znacznej części się poprawiły. Wogóle spodziewane są zbiory nie gorsze od średnich.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 2829 sztuk owiec. Płacono za parę do wywozu 16—19 złr. za parę wybrakowaną 10—15 złr.

Cieląt dostawiono 2614 sztuk, świń młodych 1682, świń zabitych 506, zabitych owiec 228, jagniąt 102. Za kilo żywej wagi cielęciny płacono po 30—36 ct., 38—44 ct. i 46—52 ct.; za wieprzowinę młodą po 35—46 ct., za tłustą 46—50 ct., za prosiaki 50—56 ct.; za baraninę 28—36 ct., za parę jagniąt 4—10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 22 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	740·1 mm	742·2 mm	742·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+14°,4	+19°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNW 1	NW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	85 %	68 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm	2	8	10

Sprawy sądowe.

Kraków, 22 lipca.

(Tajne związki?)

Wczorajsza popołudniowa rozprawa trwała blisko 5 godzin, a to skutkiem odczytywania stosu całego papierów i aktów, niektórych w bardzo luźnym stojących związku z rozpatrywaną sprawą akademika Warzyckiego.

Odczytywano pomiędzy innemi szczegóły z procesów Kozłowskiego i Breitera, zeznanie komisarza policyi Kostrzewskiego, protokół rewizyi u Warzyckiego, protokół rewizyi u Siedleckiego, odezwę policyi lwowskiej o rewizyi przedsięwziętej u Brygiewicza, odczytano dalej broszurkę „O przemyśle i rolnictwie“, program zjazdu młodzieży słowiańskiej w Pradze i mnóstwo innych *„dokumentów“*.

Obwiniony dawał tu i owdzie oczyszczające go wyjaśnienia. Znawcy sądowi, po dłuższem rozpatrywaniu przedłożonych im pism, nie zbyt jasne wydali orzeczenia. W szczególny kłopot wprawiały ich pytania stawiane przez obrońcę i przewodniczącego trybunału.

Wszyscy w sali rozpraw obecni byli pod widocznem wrażeniem niemałego zdziwienia, gdy prokurator dr. Tarłowski rozpoczął ostateczny swój wywód. Uznając, że cała sprawa została już należycie wyjaśnioną, ograniczył się oskarżyciel publiczny do reasumpcyi najważniejszych szczegółów. Twierdził więc przedewszystkiem, że istnienie tajnego stowarzyszenia socyalistycznego pod nazwą: *„Związek młodzieży polskiej“* od roku 1889 nie podlega już wątpliwości, jak również że Związek ten działa jeszcze obecnie, i jemu należy w większej części przypisać ruchy, które dały powód do tylu procesów młodzieży szkolnej, odbytych w czasach ostatnich. Na udowodnienie tego przytacza prokurator historyczny „statut“, który organizuje całe towarzystwo z wszystkiemi jego władzami, następnie owe „uchwały zjazdu galicyjskiego“. Dawniej istniały grupy lwowska, krakowska i dublańska, ta ostatnia — zdaniem prokuratora — prawdopodobnie istnieć przestała. Związek działa do tej chwili. Wskazuje na to pismo C, zapowiadające zjazd na wrzesień. z listów zaś ma się okazywać, że działanie odbywa się w ramach statutu, jak tego zresztą dowodzą przesyłki druków i pism. Następnie sądzi oskarżyciel, że dowód został „ustalony“, iż jednym z głównych członków Związku, i to należących do jakiegoś komitetu był z jednej strony Machajski, z drugiej Brygiewicz we Lwowie. U Brygiewicza znaleziono dwa programy dla kółek kształcących się, świadczące, że miał on być jednym z krzewicieli tego naukowego przygotowania młodzieży galicyjskiej. Machajski zaś, *„jak stwierdzono wyrokiem sądowym“* należy do zwolenników socyalizmu narodowego, reprezentowanego przez *Pobudkę*. Co do samego Warzyckiego, twierdzi prokurator na pewne, że należąc on do Związku i do grupy krakowskiej znosił się on z zagranicznemi grupami i stanowił niejako łącznik ich z grupami krajowemi, nadto zaś jednał członków Związkowi. Na poparcie pierwszego obwinienia przytacza mowca „statut“, „uchwały“ i listy Machajskiego. Twierdzeniu obwinionego, że te papiery otrzymał od M. w czasie rozprawy, nie daje prokurator wiary, dowodząc, że przy ścisłej rewizyi u Machajskiego go ich nie znaleziono, a zresztą, iż przypuścić nie można, żeby M. tak ważne dokumenty powierzał człowiekowi, nieznanemu sobie. Machajski mógłby je był śmiało wyrzucić, lub powierzyć siostrze swej, która go odwiedzała, albo jeszcze bezpieczniej współobwinionemu wówczas Siedleckiemu, który z wolnej stopy odpowiadał. Z drugiej strony prokurator nie posądza Warzyckiego „o tak wysoką niedyskrecyę“, iżby się był odważył złamać powierzoną sobie kopertę gdyż byłoby to absolutnie niezgodnem z charakterem uczciwego człowieka“. Przypuszcza więc mowca, że ów statut i uchwały były przeznaczone wprost dla Warzyckiego, jako zaufanego i związkowego. Ponieważ dokumenty te były bardzo ważne, a statut co do utrzymania ich w tajemnicy szczególną wskazywał ostrożność *„musiał“* przeto obwiniony w grupie krakowskiej *„wybitną piastować godność i odgrywać rolę kierowniczą.“* Mają tego dowodzić mianowicie przesyłki książek i okoliczność, że ważniejsze komunikaty przez jego ręce przechodziły. Przemycano książki bądź patryotyczne bądź socyalistyczne „Jestto stanowisko narodowego socyalizmu, który dąży rewolucyjną drogą *do odbudowania Polski niepodległej, ale socyalistycznej“*. Dla mnie — twierdzi prokurator — jest rzeczą notoryczną, że obwiniony *należy do bardzo gorącej, socyalistycznej młodzieży, z zakrojem najradykalniejszym!“* Stosunek ścisły z Arturem Górskim ma świadczyć o tożsamości zasad! Nie mogąc dowiedzieć się od samego Warzyckiego o jego przekonaniach i zasadach, musiał oskarżyciel prowadzić dowód pośredni przez Górskiego, co do którego twierdzi, że jakkolwiek wyrok sądowy w swoim czasie uwolnił go od oskarżenia, dziś musiałby być za winnego uznany. W końcu przyznaje prokurator, że nie ma wprawdzie faktów na dowód, że Warzycki jednał członków Związkowi, wynika atoli *„z logiczną koniecznością“*(!), że jako gorliwy związkowy „nie zapominał o zwiększaniu liczby członków Związku.“ — Z tych powodów — na podstawie *„ewidencyi“* faktów — uprasza przeto prokurator o uznanie Warzyckiego winnym obu uczynków.

Z kolei zabrał głos obrońca adwokat dr. Boroński i rozpoczął temi słowy: „Wysoki trybunale! Nie po raz pierwszy mam zaszczyt spotykać się z p. prokuratorem w sprawach tego rodzaju, jak obecna. Z przyjemnością jednak stwierdzam, że dowody czy *indicia* tym razem nagromadzone, wytrąciły p. prokuratorowi broń jednę z najcięższych, jaką w poprzednich walczył procesach, że mianowicie p. prokurator nie mógł już dzisiaj wystąpić przeciw rzekomemu *„Związkowi młodzieży polskiej“* z zarzutem braku patryotyzmu, wyparcia się znamienia polskości. Dokumenta te wszystkie nacechowane są głęboką miłością ojczyzny; wypływa z nich, że ich redaktorowie i ci, którzy się do nich przyznawali, gorącym patryotyzmem byli przejęci, sztandar ojczysty nieśli odważnie i jawnie. A jeśli w poprzednich procesach spotykałem się z tak wielkim najczęściej brakiem dowodów, że materyałowi nie mogłem nawet przyznawać cech *indiciów*, to dziś tak samo łatwo mi jest walczyć z oskarżeniem i wykazać niewinność oskarżonego.“ Obrońca zbija więc po kolei szczegółowe twierdzenia prokuratora i omawia na wstępie ów „statut“ Związku, spisany na świstku papieru, któremu oskarżyciel publiczny tak wielką przyznaje doniosłość. „Dokument“ ten, jeśli go w ogóle można „dokumentem“ nazwać, co do wewnętrznej swej treści mógłby być zdatnym. Zewnętrzna jednak forma jego nie nadaje mu bynajmniej kwalifikacyi dokumentu, nie stwierdza by on mógł być aktem urzędowym, wydanym przez jakąś władzę, lub uchwalonym przez jakieś ciało. Tak samo wyglądać może projekt wypracowany przez jednostkę lub grono pewnych ludzi, tak samo może być odpisem czegoś, co wcale nigdy uchwalonem nie było, a było tylko dziełem fantazyi. Takie same zewnętrzne znamiona posiada i drugi „dokument“, na którym prokurator chce oprzeć dowód istnienia i działalności tajnego Związku, owe „uchwały zjazdu“, o którego odbyciu absolutnie żadnych nie ma dowodów. Gdyby jednak rzeczywiście stowarzyszenie to tajne istniało po dziś dzień, gdyby statut i uchwały obowiązywały jeszcze obecnie, czego wszystkiego nie stwierdzono na rozprawie, a „dokumenty“ te mogły istnieć nie wiedzieć jak długo, nie mamy pod tym względem dat żadnych — to jeszcze z tego wnosić nie można, że oskarżony należał do Związku.

Znalezione u niego papiery — twierdzi obwiniony, że otrzymał od Machajskiego, co do którego jest bardzo prawdopodobnem, iż był właśnie w ich posiadaniu i niewątpliwie nawet własną ręką je pisał. Nie można bynajmniej wykluczyć przypuszczenia, że M. umiał te papiery ukryć przed czujną rewizyą. Za tem, że Machajski wybrał oskarżonego za powiernika, choć miał osoby bliższe, przemawia już sam fakt, iż obwiniony zajął się gorliwie jego obroną, że w nim wzbudził wdzięczność i zaufanie Machajski mało znał Kraków. Osoby skompromitowane niewątpliwie unikały go podczas rozprawy. „Wszak w tej sali mógł się oprócz władz sądowych znaleźć łatwo ktoś taki, co bacznie i nie bez celu zwracał uwagę na wszystko, co się dzieje.“ Siostrze jako kobiecie nie byłby M. powierzał tak ważnej tajemnicy. Oprócz stosunków z Machajskim rozprawa nie dostarczyła żadnych dowodów, aby oskarżony z kimkolwiek innym był w jakim związku. Co do Brygiewicza, to materyał cały ogranicza się do luźnej notatki z nazwiskiem jego skróconem, a rewizya, natychmiast u Br. przeprowadzona, nie wydała ani jednego świstka, któryby pochodził od Warzyckiego. Prokurator przypisuje obwinionemu wielkie zasługi w Związku, darząc do wybitnemi godnościami w grupie krakowskiej. Gdzie na to dowody? Odbyto mnóstwo rewizyj u akademików krakowskich a nigdzie nie znaleziono nic o Warzyckim. Nie wyjeżdżał on nigdzie z Krakowa, nie ma śladu, by brał jakikolwiek udział w Zjazdach, a nie wiadomo, gdzie one, kiedy się odbyły i co na nich się działo. Stosunek z Górskim niczego również nie dowodzi. „To, że ktoś jest socyalistą — a o p. G. nie wiem nawet, czy jest socyalistą, — nie świadczy jeszcze o należeniu do tajnego stowarzyszenia, a zresztą Górski nie należy na pewne, gdyż stwierdzono to w swoim czasie wyrokiem uwalniającym.“ Zresztą przyjaźń zawiera się nie tylko na podstawie wymiany wzajemnych zapatrywań politycznych przeciwnie pomimo wielkich pod tym względem różnic istnieć może i nieraz istnieje. „Sądzę, że p. prokuratorowi i tym razem nie udał się dowód iż oskarżony należał do owego rzekomego tajnego Związku. Gotówbym przyznać te okoliczności, gdybym miał choć trochę przeświadczenia o ich słuszności.“ Zresztą, według ustawy, Warzyckiego za to tylko, za samo należenie do Związku karać nie można. Potrzeba czegoś więcej jeszcze, a tego właśnie oskarżenie znowu nieudowodniło. Oskarżony miał być pośrednikiem pomiędzy grupami tutejszemi i zagranicznemi. Pośredniczenie pomiędzy samemi zagranicznemi towarzystwami nie jest ustawą wzbronione. Tymczasem ów łącznik może być tylko do takiego wypadku odniesiony. Owe listy z zagranicy — jak się okazuje, przeznaczone były dla kogoś, co również mieszkał za granicą. W przeciwnym razie przecież wystarczało wysłanie ich wprost do adresata. Owe zaś książki przemycone szły także z Zurychu za granicę, a nie do kraju. Zresztą nie ma nawet dowodu na to, że one pochodziły od jakiegoś tajnego, choćby zagranicznego Związku. O pochodzeniu ich śladu nie mamy. Były to nadto książki patryotyczne, tu nie zakazane, a między niemi miała się znaleść zaledwie jedna broszura socyalistyczna. Gdzież jednak dowód, że oskarżony wiedział o jej tendencyi, że ją rzeczywiście czytał? Ten „dygnitarz“ był poprostu co najwyżej „pionkiem“ do przewożenia tych broszur, a skoro — jak się okazało — przemienił on nawet książki przeznaczone dla Królestwa z temi, które wydano dla Galicyi i Prus i przewiózł broszurę tam właśnie, gdzie ona nie miała być czytaną, toć w tem dowód oczywisty, że ten „gorliwy związkowy“ najgorzej działał dla Związku. Co do jednania członków przez Warzyckiego, to tu już zgoła żadnych nie ma dowodów. Nie natrafiono na żaden ślad o nim przy tylu przedsiębranych rewizyach! A u niego samego nie znaleziono żadnego spisu, żadnego rachunku, któryby stwierdzał odbieranie wkładek od członków. I nie dziw. Ten „dygnitarz“ całemi dniami do późnego wieczora pracował ciężko na kawałek chleba i ani czasu nie miał, ani sposobności wyszukiwać jakichś członków. „Tam więc, gdzieby się mogła rozpoczynać karygodność oskarżonego, tam kończy się wszystko coby miało jakiekolwiek pozory „indicyów“ tam „tabula rasa“ na której prokurator jako dowody wypisuje własne twierdzenia. Znikła wprawdzie teorya o ścisłych dowodach, ale przypuszczenia, podejrzenia, wnioski, to jeszcze za mało, aby można zasądzić i to kogoś takiego, kto ostatecznie życiem swojem nie dał ku temu powodu.“ Obrońca wyczekuje wyroku z spokojem i w przekonaniu, że trybunał uwolni obwinionego, a jako okoliczności łagodzące z obowiązku swego zaznacza, że jest to człowiek nieposzlakowany, który od lat wielu własną ciężką utrzymywał się pracą, że samo orzeczenie mogłoby zwichnąć całą jego przyszłość, przypomina w końcu, że obwiniony przez dziewięć tygodni (!) przesiedział w więzieniu śledczem.

Trybunał udał się na ustęp.

O godz. ¾ na 9 wieczorem, przewodniczący radca Łoziński ogłosił wyrok tej treści: Franciszek Ksawery Warzycki winien jest, iż jako poddany rosyjski w czasie pobytu swego w Krakowie w latach 1890 do 1892 należąc sam do tajemnego stowarzyszenia socyalistycznego istniejącego pod nazwą *„Związek młodzieży polskiej“* a mianowicie do t. zw. grupy krakowskiej tegoż Związku, listownie tudzież przez osobiste zetknięcie się, do łączności pomiędzy członkami i grupami krajowemi i zagranicznemi tej tajnej organizacyi się przyczyniał, — uwolniony zaś zostaje od zarzutu, jakoby usiłował jednać członków temu stowarzyszeniu. Za te uczynki przewidziane w §§. 285, 286 lit. a, 293 lit. e ust. kar. zostaje przeto w myśl § 294 ust. kar. skazany na 14 dniowy areszt, na wydalenie z krajów koronnych, w Radzie państwa reprezentowanych i na ponoszenie kosztów karno-sądowych.

W „powodach“ wyroku stwierdza przewodniczący na podstawie materyału dowodowego istnienie *„Związku młodzieży polskiej“* i *„grup galicyjskich“*, jakoteż okoliczności, które oskarżenie przeciw podsądnemu podnosiło, z jedynym wyjątkiem co do zarzutu jednania członków. Zaznaczył dalej przewodniczący, że co do wymiaru kary trybunał z okoliczności łagodzących przyjął nieposzlakowaną przeszłość podsądnego i dłuższy przeciąg trwania aresztu śledczego, oznajmił w końcu, że od wyroku tego nie przysługuje prawo odwołania się, gdyż trybunał zeszedł niżej *minimum* kary przewidzianej w ustawie, mogłoby być chyba do trzech dni wniesione zażalenie nieważności.

Oskarżony — po porozumieniu się z obrońcą — przyjął powyższy wyrok.

Rozprawie przysłuchiwała się garstka kolegów i bliższych znajomych podsądnego. *a.*

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Budapeszt, 22 lipca. Urzędowy dziennik ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, dotyczące zarządzenia środków sanitarnych przeciwko zawleczeniu cholery.

Budapeszt, 22 lipca. Wyszło rozporządzenie ministeryalne nakazujące, aby wszyscy, bezpośrednio ze wschodnich i północno-wschodnich części Rosyi przybywający podróżni poddani byli przynajmniej przez pięć dni obserwacyi lekarskiej.

Paryż, 22 lipca. Carnot wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Fontainebleau.

Londyn, 22 lipca. Konserwatywna *Morning Post* zaleca gabinetowi, aby, w razie udzielenia rządowi wotum nieufności ze strony parlamentu, królowa odroczyła parlament aż do zwyczajnej sesyi 1893 roku.

Kopenhaga, 22 lipca. Tutejszy konzul amerykański został uwięziony pod zarzutem popełnienia oszustwa przy wypłacie spadku.

Petersburg, 22 lipca. Urzędowe sprawozdanie o cholerze opiewa: W dniach 18 i 19 lipca zaszło w miastach Rosyi 700 wypadków zasłabnięcia na cholerę, z tego 313 zakończyło się śmiercią.

Petersburg, 22 lipca. Pociąg kuryerski, jadący z Moskwy do Niższego Nowogrodu wykoleił się między stacyami Mołodniki a Grochowiec.

Wykoleiło się ośm wagonów, oprócz tego maszyna i 5 wozów jest zupełnie zniszczonych; maszynista, hamowniczy i jeszcze jeden człowiek ze służby kolejowej odnieśli ciężkie rany. Wielu podróżnych jest lekko rannych. Nie zginął nikt.

Petersburg, 22 lipca. Powiadają, że na czwartkowem posiedzeniu komisyi zbożowej uchwalono znieść zakaz wywozu żyta.

Catania, 22 lipca. Wybuch Etny zmniejsza się. Trzęsienia jednak ziemi w okolicy Etny, jako to w Sciacca, Syracus dają się jeszcze nieustannie uczuwać.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 lipca 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	60
Zjednoczony dług w srebrze	95	15
Austryacka renta złota	113	50
5 % austryacka renta (marcowa)	100	60
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	311	25
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	60

Wiedeń, 22 lipca. Ruble papierowe 119·75. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·50; żyto 7·36; pszenica 8·23; owies 5·85.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 22/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	117	—	119	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	30	58	80
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ II Em.	94	70	95	70
4½% „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ „ awr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% „ „	98	20	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 21/7.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	324	—	330	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	50	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 21/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 21/7. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	95	50	95	70
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	95	20	95	40
4% „ „ złota . . . za złr. 100	113	40	113	60
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	55	100	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	140	50	141	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	140	75	141	25
[illegible] „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	152	—	152	50
„ z r. 1864 bez % cało . . za 100	182	50	183	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	100	55	100	75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	141	50	142	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136	25	137	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	40
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	60	105	60
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	94	10	95	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	01	50	—	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	[illegible]
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	122	75	123	25

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	80	7	10
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	190	50	190	75
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	23	25	24	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	50	17	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	50	12	—
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	23	—	24	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	30	—	35	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	152	25	153	—
8·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	115	—	115	50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	311	90	312	50
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	[illegible]	25	[illegible]	75
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	218	50	219	—
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	[illegible]	—	998	—
17·—	Unionbank . . . . na 100 złr.	243	50	244	50
32·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	[illegible]		2830	—
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	214	20	215	10
14·—	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	243	50	244	50

Rękawiczki zimowe i letnie, **Pończochy, Skarpetki, Pantofle. Kołnierze, Mankiety, Krawaty Szelki, Spinki, Dewizki, Chustki** jedwabne, **Paski damskie, Wachlarze** poleca w wielkim wyborze **EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, 29.**

Każdą zupę można w mgnieniu oka przyprawić i wzmocnić

MAGGI'EGO PRZYPRAWAMI DO ZUP

701 3 4 można dostać we flaszeczkach od 45 cent. we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Miejsce **zarządcwyni domu w Miżyńcu** zajęte.
1844 1 **Zarząd.**

Park Krakowski.
We środę, sobotę i niedzielę
przy sprzyjającej pogodzie
koncert muzyki wojskowej.
Restauracya we własnym zarządzie.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Antoni Kukulski
fizyk egzaminowany,
z d. 15 lipca b. r. stale ordynuje **w Bieczu na folwarku.** Tylko we wtorkowe dnie w Gorlicach. 1804 3 3

Nakładem K. Bartoszewicza
Kraków, ul. Bracka, 8,
świeżo wyszły: 1481 13 30

Nowelle M. Jokaja, Zaccone'a, Sw. Czecha, Peschkau'a, Elizy Polko, Suessona, Hutzlera, Simonsa itd. Cena 80 ct.
Album rycin, portretów i widoków, odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja. Zeszyt II. ze spisem rycin. Cena 60 ct. (Oba zeszyty razem 1 złr.)
Perły humoru polskiego. Tom trzeci. Cena 1 złr. 50 ct. (3 tomy razem złr. 3.50).
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego), wydanie drugie, 20 ct.
Grudziński. Na ruinach, 20 ct.
Pieśni polskie, najlepszy zbiór pieśni i utworów patryotycznych, **wydanie czwarte,** w pięknej oprawie, 1 złr.
Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza, z illustracyami i 600 adresami osób wybitniejszych i instytucyj. 45 ct.
Illustrowany Przewodnik po Pradze. 40 cnt.
Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. 20 ct.
K. Bartoszewicz. Fejletoniki. 1 złr.

Zwraca się uwagę, iż przy **ul. Brackiej, L. 8,** odbywa się **wyprzedaż** niektórych dawniejszych nakładów za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny katalogu.

Nowo otwarty Magazyn.
HERMINA RUDOLF
w Krakowie, ul. Grodzka, 9,
poleca w swoim nowo otwartym magazynie:

Skład płótna
tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane drelichy na materace i story, demki, szyrtyngi i t. p.

Wielki skład
kolorowych i białych chustek do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości; ręczniki, ściereczki. 1839 2 12

Bieliznę stołową na 6, 12, 18 i 24 nakryć.
Materace, Kołdry, Kapy.
Własna szwalnia bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej.
Bielizna Dra Jaegera i X. Seb. Kneippa.
Wybór haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek i t. p.
Ceny nader niskie.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. I. Ad. Rudolfa, mam tedy nadzieję, że Jego Szan. dotychczasowi P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam
Hermina Rudolf.

Od 1 października b. r. do wynajęcia przy ulicy Grodzkiej, L. 39, na I lub II piętrze 1830 2 3
5 do 10 frontowych pokoi, przedpokój, nyża i kuchnia.
Wiadomość u właściciela.

Raki żywe i gotowane, od 2 centów sztuka.
Sarninę na części, **codziennie świeżą.**
Masło dworskie deserowe i kuchenne, w wybornym gatunku.
Bulion wołyński po 2 złr. funt, oraz osobliwy **bulion** własnego wyrobu z dziczyzny, ptactwa dzikiego i drobiu po 3 i 5 złr. funt.
Wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, a osobliwie: **ananasy** ze Singapore, wonne i soczyste, **banany afrykańskie,** owoc nader smaczny i pożywny, poleca 1803 7 20

Karol Knoreck i Spółka
Pierwszy handel dziczyzny i towarów korzennych
w Krakowie, ul. Floryańska, 23.

Powyższa firma **zakupuje** oraz wszelką ilość **dziczyzny świeżej** przez cały sezon polowań po cenach jak najlepszych.

PATENTE besorgt & verwerthet das internat. Patentbureau **HEIMANN & Co. OPPELN.** BILLIGE PREISE. LANGJÄHRIGE ERFAHRUNG. 853 13 15

Kolegium ks. Pijarów.

Konwikt w Kolegium otwarty będzie na przyszły rok szkolny jak lat przeszłych. Taksa za utrzymanie 400 złr. przez rok szkolny, uiszczana w ratach półrocznych albo miesięcznych z góry. W temże Kolegium otwarty będzie **jednoroczny kurs przygotowawczy do gimnazyum** lub **szkoły realnej** za opłatą miesięczną 5 złr.

W Krakowie, dnia 11 lipca 1892 roku. 1774 2 3

Ks. Tadeusz Chromecki
Rektor Kolegium ks. Pijarów.

Przyjaciołom oświaty ludowej
poleca się 1868 3 8
Czytanki dla ludu.

Czytanka I-sza już wyszła i zawiera: O zabobonach. — Żywot błog. Kunegundy. — Dwaj bracia. — Dawne zwyczaje i obyczaje w Polsce. O dawności rolnictwa. — Zapalczywość w gniewie. — Słodka trucizna a szczera prawda. — Dręczenie zwierząt. — O modlitwie: Anioł Pański.

Cena jednego egzemplarza **15 centów.** Kto kupuje naraz 10 egzemplarzy płaci za egz. po 10 ct. Wysyła się za poprzed. nadesłaniem należytości.

Do nabycia u **ks. M. Dziurzyńskiego** w Krakowie, ul. Pijarska, 5.

Powtórnie zwracamy uwagę, że **od kilkuset lat** znana i **powszechnie uznana**

Niederselterska

woda mineralna znajduje się **w posiadaniu** i **zarządzie** królewskich pruskich dóbr skarbowych.

Takowa wysyłana bywa
bez wszelkich zmian i dodatków
jako **czysta naturalna woda.**

Aby **zabezpieczyć się** przeciw **pomyłkom,** powinien **konsument** żądać **wyraźnie**
Niederselterskiej wody mineralnej.

Dostać można we wszystkich znanych składach wód mineralnych i aptekach.
Niederselters w lipcu 1892. 1820 2 8
Królewsko-pruskie Biuro studzien.

Telegrafy, telefony i piorunochrony.

Zakładam **telegrafy** i **telefony,** wykonane najdokładniej, w mieszkaniach prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 złr. wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.

W. Józef Neumann,
Pracownia elektrotechniczna,
Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.
Katalogi darmo. 1393 14 0

Ogłoszenie.

Dnia 26 lipca 1892 o godz. 9 rano odbędzie się w domu pod **L. 20 przy ulicy Mikołajskiej,** na II piętrze dobrowolna licytacyjna sprzedaż **urządzenia domowego i gospodarczego,** pozostałego po b. p. Bercie Trojnalskiej.

Licytacyę przeprowadzi delegat Magistratu. — Sprzedaż nastąpi poniżej ceny szacunkowej. 1840 2 3

Wazne dla Panów Rolników!
Młocarnie, grabiarki, pługi, młynki, trieury i t. p.
oraz Bicykle i Rowery.
poleca **na spłaty** 1770 6 10
Franciszek Albin w Podgórzu.

Mam zaszczyt donieść, iż **biuro** dla wygody moich P. T. Odbiorców otwarłem przy **ulicy Brackiej, L. 5,** w środku miasta.

Osobiście jestem w tem biurze od godziny 5 do 6 popołudniu do dyspozycyi. Listy proszę adresować pod dawnym adresem. 1730 6 0

M. Zieleniewski.
Kraków, Grzegórzki, 23.
Polecam się i nadal łask. względom.

Jaja wylęgowe

od prawdziwych **kur Brahma** za sztukę 15 ct., od **holenderskich**, czarnych, z wielkim białym czubem, za sztukę 15 ct., od **kur Houdan** za sztukę 15 ct., od **prawdziwych styryjskich kur** za sztukę 10 ct., od **kur z Minorki** za sztukę 20 ct., od **kur Langshan** za szt. 30 ct., od **kuropatw** za szt. 30 ct., od **kur (Silberwyandottes)** za szt. 50 ct., od **kur Kammelslohern** za szt. 15 ct., od **kur karłowatych** za szt. 30 ct., od **wielkich styryjskich kaczek** za szt. 15 ct. Rozsyłam jaja wylęgowe li tylko od ptaków czystej rasy, które już kilka razy były premiowane i gwarantuję za czystość i prawdziwość rasy.

742 5 5 **Max Pauly in Köflach, Styrya.**

Parcele budowlane

położone w Podgórzu, obok nowo urządzonej targowicy na bydło, w pobliżu toru i stacyi kolei Karola Ludwika, są **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami.

Bliższych objaśnień udziela **kantor fabryczny Gustawa Barucha w Podgórzu.** 1819 2 1 2

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
Albina Krajewskiego, Wiedeń,
I., Giselastrasse, L. I, 1747 7 0

poleca i dostarcza **wszystko,** co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi. **Cennik illustrowany** na żądanie wysyła **gratis i franco.** Zamówione artykuły wysyła odwrotnie pocztą lub koleją **za zaliczką.** Informacyj i na zapytania zaopatrzone marką 5 cent. na odpowiedź, udziela chętnie i odwrotnie. — **Ceny fabryczne.**

Morele

wysyłka trwa 12 do 14 dni, polecam takowe po 5 kilo franco od **złr. 1.60** do **złr. 2.40,** zarazem donoszę, że wysyłam i **inne owoce,** oraz **kawę, świece, słoninę wędzoną, soloną i paprykowaną, smalec, śliwki, powidła** i t. p. Odsprzedającym udziela się odpowiednie ceny.

Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaję z wysokiem poważaniem 1707 6 6

Tomasz Gurowicz
Budapest, VII., Királyucza, 31 sz.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka, 70,
poleca na obecną porę:

Nasiona bratków (Viola tricolor).
Trimardeau z bardzo wielkim kwiatem i jasnemi oczkami, w najpiękniejszych kolorach, porcya 50 cent.
Bugnot najnowszy, kwiat olbrzymi wielko oczasty i b. delikatnie żyłkowany, porcya 40 ct.
Odier, pięciopłatkowy, z wielkim kwiatem, bogato cieniowany, porcya 30 ct.
Król murzynów, całkiem czarny, z atłasowym połyskiem, porcya 20 ct.
Mięszane z powyższych gatunków, porcya 10 cent. 1712 6 8
Sadzonki **truskawek,** 100 szt., złr. 1.50.

Morele

Piękne i wybrane morele za 5-kilo koszyk **1 złr. 60 ct.** franco za zaliczką. 1819 3 5
E. Maiman, Zaleszczyki.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez
Centralne 137 128 0
Biuro ogłoszeń
Lwow, Kopernika, L. II.

Centralna Kasa depozytów i Biuro wymiany
WIEDEŃSKIEGO ZWIĄZKU BANKOWEGO

Spełna wpłacony kapitał akcyjny Wiedeńsk. Związku bankowego **25,000.000 złr. w. a.** Filie w **Pradze** i **Gracu.**

WIEDEŃ I., Herrengasse, 8. Conto pocztowe czeków Nr. 826.045.

Kasa depozytów i biuro wymiany w Wiedniu: **II., Praterstrasse, Nr. 15, IV., Wiedner Hauptstrasse, Nr. 8, VI., Mariahilferstrasse, Nr. 75.**

Centralna kasa depozytów i biuro wymiany wiedeńskiego Związku bankowego rozpoczęły swoją działalność. Rozgałęzienia interesów, jakim się poświęca, są:

1. **Kupno i sprzedaż rent, listów zastawnych, prioritetów, akcyj i losów, zarówno jak wszelkich papierów wartościowych i dewiz;**
2. **Przyjmowanie wkładek z najwyższem oprocentowaniem z wypowiedzeniem i bez uprzedniego wypowiedzenia;**
3. **Najpewniejsze przechowanie i obrót papierami wartościowemi.** Tu zwraca się uwagę na postanowienia Wiedeńskiego Związku bankowego, według których dla papierów wartościowych w przechowaniu i obrocie utrzymuje Związek bankowy **bezpłatnie** Conto-Corrent obrotowy.
4. **Esconto i incasso kuponów i papierów wartościowych wylosowanych;**
5. **Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe;**
6. **Wykonywanie zleceń na zbiorowych giełdach tutejszych i zagranicznych;**
7. **Ubezpieczenie losów i innych papierów wartośc. od straty przy wylosowaniu:**
   a) **Z odszkodowaniem przez zamianę** papieru wartościowego wylosowanego na równoznaczny niewylosowany;
   b) **Z odszkodowaniem gotówką** przez wypłatę straty, wynikłej z różnicy przy losowaniu;
8. **Sprawdzanie numerów losów i innych papierów wartościowych losowanych;**
9. **Wydawanie promes na wszystkie ciągnienia.**

Najdokładniejsze wykonywanie zleceń wszelkiego rodzaju, zarówno **w biurze wymiany jak i drogą korespondencyi,** jest bezwzględnie zapewnione. **Interesy** zleceniodawców będą w każdym względzie **zachowane i zabezpieczone, informacye** udzielane w sposób najdokładniejszy i najgruntowniejszy, **ułatwienia** jakoteż **dogodności wszelkiego rodzaju,** jakie **siła kapitału** w połączeniu z **fachowem praktycznem doświadczeniem** osiągnąć może, z wszelką gotowością zapewnione. 1841 1 10

Dentysta
Dr. medycyny, poszukuje **spólnika z kapitałem 1000 złr. do otwarcia atelier w Wiedniu.**

Agent do sprzedaży maszyn, z kaucyą, znajdzie umieszczenie. Bliższych informacyj udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 418 6 0

Student z ukończoną IV klasą realną w Bielsku, mówiący doskonale po niemiecku i po polsku, życzy sobie podczas wakacyj udzielać **korrepetycyj chłopczykom** w zacnym, chrześcijańskim domu za **stół i mieszkanie.** Łaskawe oferty pod adr. **Stanisław Dąbrowski, Schiesshausstrasse, L. 4, w Bielsku.** 1814 2 2

Osoba B. K. L.
która z **Krynicy** wysłała list do Admin. „N. Reformy“ dla **A. Z.,** raczy podać bliższy adres do tejże Admin. pod **A. Z.** w celu załatwienia wiadomej sprawy. 1805 6 10

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 30 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. **Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.**